

Artysta ma prawo prowokować. Ale...

Śliska podszywka

Po emisji „Bożej podszywki” wybuchła burza. Przewaliła się przez nasze domy, przez media i zatrzęsała w posadach pozycją serialu. Teraz los jego drugiej części wisi na włosku.

Szef telewizji publicznej, Robert Kwiatkowski, nie kryje niechęci do kręcenia drugiej części filmu. - *Z „Bożą podszywką” jest tak jak ze wszystkimi wielkimi produkcjami. Oczywiście są takie pomysły, ale trzeba je przede wszystkim mieć pieniądze - zaczyna enigmatycznie. Wkrótce dodaje: - Pieniądze oczywiście są, pytanie tylko, czy na „Bożą podszywkę”. Jak pani wie, serial jest kontrowersyjny.*

Dobrze to, czy źle, że serial wywołuje tyle krańcowych emocji? Tu szef telewizji jest innego zdania niż twórcy filmu: - *Nie kwestionuję praw artysty do prowokowania. Ale gdy środki są ograniczone (bo są ograniczone) i czas antenowy nie jest z gumy, na pewno będziemy starali się prezentować pozycje, które nie budzą wrogich, niechętnych reakcji.*

Do takich pozycji, powszechnie lubianych, prezes Zarządu TVP zalicza m.in. „Klan”, który „ma przecież także duże walory artystyczne”. Wszystko wskazuje więc na to, że ci, którzy lubią „Bożą podszywkę”, mogą nie doczekać się drugiej części. (ach)